

ZACHÓD POLSKI ZAPLECZEM WOJSK USA NA WSCHODNIEJ FLANCE. DRONY RAZEM Z POLSKIMI F-16 [ANALIZA]

Uzgodnione przez prezydentów Andrzeja Dudę i Donalda Trumpa lokalizacje wzmocnionej obecności wojsk Stanów Zjednoczonych pozwalają na budowę w zachodniej części Polski sieci infrastruktury, umożliwiającej szybkie przyjęcie wojsk wzmocnienia do całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Podpisane przez prezydentów Polski i USA porozumienie wyznacza lokalizację infrastruktury, z jakiej będą korzystać wojska amerykańskie na wschodniej flance. Widać wyraźnie, że dokument skupia się przede wszystkim na zdolnościach dowodzenia, logistycznych i tych potrzebnych do wprowadzenia wojsk w sytuacji zagrożenia. Kluczowe elementy infrastruktury zostaną rozmieszczone – przynajmniej w większości – w zachodniej części naszego kraju.

Wbrew pozorom oznacza to **przybliżenie** infrastruktury amerykańskiej do rejonu potencjalnego zagrożenia. Przynajmniej w części bowiem zdolności, o których mowa w porozumieniu, znajdowały się albo na zachodzie Europy (np. brygada śmigłowcowa operująca z Niemiec), albo też ich w ogóle na kontynencie nie było (jak wysuniętego dowództwa dywizyjnego). Z drugiej strony, nie ma decyzji o dyslokacji **brygady pancernej**. Pod uwagę brane są prawdopodobnie dwie lokalizacje – Żagań, skąd obecne rotacyjnie jednostki operują dziś oraz Nowa Dęba. Na to ostatnie miejsce wskazywała strona polska.

Czytaj też: [Trump: Polska poniesie część kosztów obecności amerykańskich żołnierzy, zbuduje też infrastrukturę](#)

Przejdźmy do konkretnych zapisów porozumienia. Wymienia ono sześć miejsc stacjonowania wojsk. I tak:

- W **Poznaniu** zostanie rozlokowane Wysunięte Dowództwo Dywizyjne. Będzie to rozwinięcie bazującego tam już dowództwa szczebla dywizyjnego Mission Command Element, przeniesionego w 2017 roku z Niemiec. **Zmiana jest jednak istotna.** Po przeformowaniu będzie to pierwsze i jedyne w Europie dowództwo na tym poziomie, o zdolnościach **w pełni odpowiadających standardowemu dowództwu dywizji**. Jak mówił w lipcu Defence24.pl ówczesny wiceszef MON, a obecny ambasador Polski przy NATO Tomasz Szatkowski: „Po zakończeniu rozbudowy dowództwo, które zresztą nadal będzie bazować w Poznaniu, będzie w pełni zdolne do planowania, szkolenia i dowodzenia wieloma brygadami US Army w taki sposób, w jaki czyni to każde inne dowództwo dywizji wojsk USA. (...) Dodam, że po realizacji porozumienia to właśnie w Poznaniu będzie dyslokowane najwyższe taktyczne dowództwo US

Army w Europie". To właśnie Poznań stanie się więc „centrum dowodzenia” działań na wschodniej flance, na poziomie taktycznym. Podobne rozwiązanie rekomendowało wcześniej kilka ośrodków analitycznych (CEPA, CSBA, Atlantic Council).

- W **Drawsku Pomorskim** rozlokowane będzie Centrum Szkolenia Bojowego. To ważny element infrastruktury służącej do szkoleń wojsk polskich i amerykańskich. Najbardziej widoczną korzyścią ze stworzenia Centrum będzie fakt, że amerykańskie brygady pancerne nie będą już musiały udawać się do Niemiec, aby przejść szkolenia certyfikacyjne. W praktyce jednak z Centrum będą korzystać również żołnierze polscy - i to nie tylko do ćwiczeń poligonowych, prowadzonych zresztą z wykorzystaniem zaawansowanego sprzętu, ale i do szkoleń dowódczo-sztabowych, będących podstawą do weryfikacji i doskonalenia doktryn działań polskiej armii.
- W **Łasku** zostanie rozmieszczona eskadra amerykańskich bezzałogowych statków powietrznych. Choć porozumienie nie mówi tego wprost, najprawdopodobniej chodzi o systemy typu MQ-9 Reaper. Maszyny tego typu rozmieszczone są dziś - na zasadzie rotacyjnej - w Mirosławcu. Choć Reapery mają ograniczoną przydatność w warunkach konfliktu o dużej intensywności, gdyż są narażone na oddziaływanie rakiet przeciwlotniczych i lotnictwa myśliwskiego, mogą w istotnym stopniu zwiększyć świadomość sytuacyjną wojsk USA i Polski w czasie pokoju, a także w sytuacji kryzysu czy zagrożenia hybrydowego. Niewątpliwie rozmieszczenie na wschodniej flance eskadry tej klasy maszyn jest pewnym wzmocnieniem dla kolektywnej obrony. Baza w Łasku, w której stacjonują polskie myśliwce F-16, została niedawno zmodernizowana. Przypuszczalnie więc będą w niej stacjonować zarówno maszyny załogowe, jak i bezzałogowe.
- Na lotnisku **Wrocław-Strachowice** zostanie utworzona baza załadunkowo-rozładunkowa Sił Powietrznych USA (aerial port of debarkation). Oznacza to w praktyce, że na tym obiekcie zostaną rozmieszczone zdolności potrzebne do przyjmowania różnego rodzaju dostaw i wzmocnienia drogą powietrzną. Może to obejmować zarówno przebudowę (rozbudowę) infrastruktury, jak i rozmieszczenie dodatkowych żołnierzy, w tym amerykańskich. Należy przypomnieć, że w tej lokalizacji do 2010 roku funkcjonowała 3 Baza Lotnicza, a obecnie jest tam rozmieszczona Komenda Obsługi Lotniska Wrocław. Lotnisko we Wrocławiu było wykorzystywane m.in. w czasie ćwiczenia Dragon-19, do przerzutu żołnierzy 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej.
- W **Powidzu** będą rozlokowane lotnicza brygada bojowa (lotnictwa wojsk lądowych), batalion wsparcia logistycznego wojsk lądowych oraz obiekt sił specjalnych. **Baza w Powidzu będzie więc odgrywać bardzo ważną rolę.** Po pierwsze, to ona będzie głównym miejscem stacjonowania jednostek brygady lotnictwa US Army. Takie jednostki są rotowane do Europy - na podobnych zasadach jak brygady pancerne - od pierwszej połowy 2017 roku, ale do niedawna główne miejsce stacjonowania tej brygady znajdowało się w Niemczech, choć oczywiście jej pododdziały były obecne również w innych krajach. W skład każdej z rotacji wchodzi m.in. batalion maszyn Apache z ok. 24 śmigłowcami, 50 śmigłowców Black Hawk, w tym kilkanaście w wersji medycznej, czy 12 Chinooków. Brygady lotnictwa wojsk lądowych są obecne w armii USA na szczeblu dywizji. W praktyce więc jednostka rotacyjnie obecna w Powidzu będzie prowadziła działania na korzyść dowództwa, rozmieszczonego w Poznaniu. W Powidzu znajdują się też jednostki logistyczne i sił specjalnych. Choć porozumienie nie mówi wprost o bazie sprzętowej Army Prepositioned Stock, to jej budowa - wspierana przez NATO - została już ogłoszona wcześniej i należy zakładać że będzie kontynuowana, co oznacza że w Powidzu - obok wspomnianych elementów magazynowany będzie też sprzęt dla brygady pancerniej US Army. W wypadku zagrożenia konieczny będzie jedynie przerzut żołnierzy.
- W **Lublińcu**, gdzie ma swoją siedzibę Jednostka Wojskowa Komandosów, zostanie rozlokowany kolejny obiekt wojsk specjalnych USA. Współpraca sił specjalnych - ze zrozumiałych względów - odbywa się niejako „w cieniu” działań konwencjonalnych wojsk i jest otoczona tajemnicą. To, że zapisy dot. infrastruktury dla sił specjalnych znalazły się w porozumieniu prezydentów, jest dowodem, że jest ona kontynuowana i rozwijana.

Czytaj też: [Wsparcie dla piątej generacji. „Dozbrojony” F-15E w Powidzu](#)

W umowie nie określono natomiast miejsca stacjonowania brygady pancernej. Te jednostki są rozmieszczane rotacyjnie w Polsce od 2017 roku, a ich obecność zostanie przekształcona z ciągłej w trwałą. Dziś są dowodzone z Żagania, i to jest jedna z rozważanych lokalizacji. Druga to Nowa Dęba, postulowana przez stronę polską. MON ogłosiło właśnie, że tamtejszy poligon zostanie znacznie rozbudowany. Decyzja w tej sprawie ma dopiero zapaść. „Ponadto Polska i Stany Zjednoczone prowadzą obszerny dialog na temat najbardziej odpowiedniej lokalizacji w Polsce dla pancernej brygadowej grupy bojowej. Dyskusje te są w toku, odzwierciedlając ścisłą operacyjną i strategiczną współpracę Polski i Stanów Zjednoczonych. Polska i Stany Zjednoczone podzielają optymizm co do uzgodnienia lokalizacji pancernej brygadowej grupy bojowej.” – czytamy w deklaracji.

Jak można podsumować treść deklaracji? Zakłada ona **przekształcenie ciągłej obecności rotacyjnej w trwałą i jej uzupełnienie o dodatkowe elementy**. To przede wszystkim komponenty **dowodzenia, rozpoznania i logistyki**, niezbędne do tego, aby w sytuacji zagrożenia szybko i sprawnie przemieścić tutaj duże siły, rzędu **wzmocnionej dywizji**. Zostaną one rozmieszczone **w zachodniej Polsce**, a więc kilkaset kilometrów od źródła potencjalnego zagrożenia. To pewien kompromis pomiędzy czasem reakcji a chęcią uniknięcia narażenia na zaskakujące oddziaływanie przeciwnika. Natomiast jednostki bojowe – tak jak to było do tej pory – w dużej części będą obecne w Polsce rotacyjnie.

Czytaj też: [20 tys. żołnierzy US Army na ćwiczeniach w Polsce. Infrastruktura sprostą wymaganiom? \[RELACJA\]](#)

Podpisane porozumienie to duży krok naprzód pozwalający zacieśnić polsko-amerykańską współpracę obronną. Z drugiej strony, nie obejmuje ono rozmieszczenia na stałe w naszym kraju dużych jednostek (np. wielkości brygady pancernej, nie mówiąc już o całej dywizji). Dokument nie wyklucza jednak dalszego wzmacniania obecności wojsk USA w przyszłości, a nawet tworzy do tego podstawy. Z punktu widzenia środowiska zagrożeń najkorzystniejsze byłoby rozmieszczenie w Polsce nie tyle jednostek pancernych, co wsparcia, na przykład obrony przeciwrakietowej i artylerii dalekiego zasięgu. Te zdolności są obecnie powoli odbudowywane przez US Army. Dalsze decyzje w tym zakresie będą jednak zależeć od wielu czynników – sytuacji politycznej w Stanach Zjednoczonych i Polsce, rozwoju środowiska bezpieczeństwa itd.

Strona polska będzie, przynajmniej częściowo, odpowiedzialna za rozwój infrastruktury. Nie ma wątpliwości, że utrwalenie i rozszerzenie amerykańskiej obecności to istotny czynnik wzmacniający bezpieczeństwo RP. Wiąże się z tym jednak kilka wyzwań, o których warto wspomnieć. Oprócz zapewnienia finansowania, to również konieczność ochrony instalacji, które są i będą wykorzystywane często tak przez wojska USA, jak i Polski. Zarówno przed zagrożeniami konwencjonalnymi, występującymi z reguły wypadku wojny (atak rakietowo-lotniczy, wymagający do jego odparcia warstwowej obrony powietrznej), jak i przed innymi niebezpieczeństwami (cyberataki, infiltracja wywiadowcza), które mogą mieć miejsce również w czasie pokoju i kryzysu.

Czytaj też: [Infrastruktura na wschodzie to priorytet. Szef Inspektoratu Wsparcia dla Defence24.pl o zapleczu dla 18 Dywizji, rozbudowie poligonów i Centrum Szkolenia Bojowego](#)

Warto mieć to na uwadze, jak i fakt, że na działania sojuszników wpływ mogą wywierać różne czynniki, często niezależne od Polski (sytuacja gospodarcza, priorytety kolejnych administracji itd.). W

ostatecznym rozrachunku najważniejsze są więc własne zdolności, choć oczywiście ich sojusznicze wzmocnienie jest istotne i pożądane.